

## W stuletnią rocznicę śmierci Napoleona.

(Do ilustracji tytułowej).

Sto lat mija w dniu 5 maja b. r. od chwili śmierci cesarza Francuzów, Napoleona, wygnanego przez Anglików na wyspę św. Heleny.

Francya, choć dziś republika, obchodzi uroczyste stuletnią rocznicę śmierci swego bohatera, a wspólnie z nią jej przyjaciele i sojusznicy. Zwłaszcza Polska, związana obecnie silniejszymi węzłami z Francją, bierze żywy udział w tem święcie bratniego narodu. W dziejach narodu polskiego odegrał Napoleon bardzo ważną rolę, a między ówczesnymi a obecnymi stosunkami panuje dziwna

Polskę i Francję i kazała im stanąć do wspólnej walki z zagrażającą obydwu potęgą rozzuchwalonego Krzyżactwa. Dzieło zaczęte przed wiekiem, dziś oddać może sprawie ugruntowania światowego pokoju nieocenione usługi, zjednoczone ze sobą Polska i Francja muszą się stać równoważnikiem niemieckiej przemocy i unieszkodliwić jej pochód rabunkowy ku Wschodowi i Zachodowi. Zbliżenie to dwu bratnich narodów, związanych ponadto wspólnym interesem jest zasługą obecnych kierowników polityki polskiej i francuskiej, Piłsudskiego i Milleranda, ono też każe nam wziąć tem żywszy udział w obchodzie stuletniej śmierci Napoleona, zwłaszcza, że w ten sposób oddajemy również hołd i naszym

Na pięknie udekorowanym zieloną, kwiatami oraz barwami narodowymi dworcu kolejowym ustawiła się kompania honorowa gł. centum wyszkolenia przy D. O. G., oraz orkiestra 20 p. p.

Na powitanie Naczelnika Państwa jawili się reprezentanci władz wojskowych oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich.

Koło godz. 10 tej zjechał pociąg z Warszawy, wiozący Józefa Piłsudskiego. W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację sygnalizowany syrenami, ustawione na ulicy Pawiej armaty dały sześć strzałów honorowych. Rozległ się hymn państwowy. Z wagonu wysiadł Naczelnik Państwa w otoczeniu swej świty. Po przywitaniu się z władzami przeszedł Naczelnik Państwa przed frontem honorowym. Wojsko prezentowało broń. Następnie Naczelnik Państwa skierował swe kroki ku salonowi przyjęć, gdzie delegatka Ligi kobiet wręczyła bukiet kwiecisty, a prezydent miasta imieniem Rady m. i mieszkańców wygłosił mowę powitalną. Stąd w powozie zaprzęgniętym w białe konie udał się Naczelnik Państwa na skromne śniadanie do starostwa, poprzedzony szwadronem 8 pułku ułanów im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Po godz. 11-tej Naczelnik Państwa przybył do Uniwersytetu na uroczystość wręczenia mu dyplomu honorowego doktora praw.

U bram Uniwersytetu oczekiwał Naczelnika Państwa rektor Estreicher w otoczeniu dziekanów oraz bedelów z berłami uniwersyteckimi. Po przywitaniu Naczelnik Państwa udał się do auli, gdzie zgromadzeni byli wszyscy profesorowie Uniwersytetu, ks. biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, reprezentanci wojskowości, władz rządowych i autonomicznych oraz akademicy. Wchodzącego do auli powitali obecni przez powstanie oraz wzniesienie trzykrotnego okrzyku na Jego cześć.

Naczelnik Państwa zajął miejsce na przygotowanym fotelu naprzeciw katedry rektoralnej, tonącej w powodzi kwiecisty i palm.

Rektor dr. Stanisław Estreicher wygłosił do Naczelnika uroczystą przemowę, poczem dziekan Wydziału prawa prof. Kutrzeba wręczył nowemu doktorowi dyplom doktorski, wyrażając motyw, które grono profesorów skłoniły do odznaczenia go tym zaszczytem.

Tekst dyplomu doktorskiego dla Naczelnika Państwa brzmi w przekładzie polskim w najważniejszym ustępie, jak następuje:

„My... Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dziekan Wydziału prawa... obdarzamy godnością doktora prawa z tytułu uczczenia zasług (honoris causa) Męża Przesławnego Józefa Piłsudskiego, obywatela miłością Ojczyzny najgoręcej płonącego, który przewidział chwilę opadnięcia z Ojczyzny kajdaniów, kiedy wszyscy odkładali nadzieję do dalekiej przyszłości, który już wówczas żył myślą w wolnej Polsce i dla jej dobra i szczęścia snuł plany. Wyswobodził, który tęsknie wyczekiwany, wrócił nareszcie od wrogów i jednym wstrząśnięciem ręki zrzucił z rodaków cudem jakoby ostatnie pięta, Bohatera, który potem w najcięższych warunkach stworzył nieustraszoną pracę Wojsko Polskie, chlubę Narodu i ostoję jego bytu, a na jego czele wskrzesił dla Polski czasy Bolesławów i Batorych, Męża,



Naczelnik Państwa w Krakowie: Naczelnik Państwa opuszcza po oficjalnem powitaniu krakowski Dworzec kolejowy.

analogia. Na przełomie ośmnastego i dziewiętnastego stulecia garnęli się Polacy pod napoleońskie sztandary, chcąc w ten sposób spleszyć z pomocą zagrożonej Ojczyźnie. Nadzieje zawiodły, polska krew polała się obficie na pobojuwiskach całego świata, męstwo polskiego żołnierza, budzące ogólny podziw, nie osiągnęło spodziewanego rezultatu. Napoleon był wielkim wodzem, ale krótkowzrocznym politykiem, zbyt zaufał swej szczęśliwej gwieździe i to go zgubiło, a wraz z nim pogrzebało i nadzieje tych, którzy je wiązali z jego osobą i obietnicami.

I trzeba było całego wieku, aby spełniły się nadzieje narodu polskiego, pragnącego widzieć swą Ojczyznę wolną i zjednoczoną. Stało się to dzięki wojnie światowej, która znów zbliżyła do siebie

własnym bohaterskim wysiłkom, które sto lat temu taką chwałą okryły oręż polski.

## Naczelnik Państwa w Krakowie.

W dniach 28 i 29 kwietnia b. r. gościł w murach Krakowa Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Do grodu podwawelskiego przybył na zaproszenie Senatu *Abbas Matris Jagiellonicae*, która odznaczyła go tytułem honorowego doktora prawa.

Przyjazd Naczelnika nastąpił we czwartek rano. Z powodu ulewnego deszczu — zgromadziła się publiczność przeważnie przed dworcem, a szpaler z dworca do starostwa tworzyły krakowskie oddziały wojskowe.



Naczelnik Państwa w Krakowie: Oddział 8 pułku ułanów im. Ks. J. Poniatowskiego, przeznaczony do honorowej eskorty pojazdu Naczelnika.